

Dzieciństwo i dojrzałość w Prawdzie

„Bracia, nie bądźcie dziećmi w myśleniu, ale bądźcie w złem jak niemowlęta, natomiast w myśleniu bądźcie dojrzałi” – 1 Kor. 14:20.

Chrześcijaństwo ogólnie nie zajmuje się trudnymi biblijnymi naukami. Wielu też z tych, którzy byli zaznajomieni z Biblią, zaczynają unikać trudniejszych nauk. Z tego powodu, w tych czasach, uwagi apostoła Pawła są nam potrzebne. Wprawdzie apostoł Paweł w innym miejscu mówił: *„Abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie”* – Filip. 2:15, ale nie jest to coś odrębnego albo przeciwnego. Tutaj zachęca, żeby być dziećmi. Uważamy i zgadzamy się, że powinniśmy być dziećmi. Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus powiedział tak do uczni, kiedy chciał im dać pewną naukę, pewną przestrożę. Wskazał na jedno dziecko i powiedział uczniom swoim, że jeżeli się nie nawrócą i nie staną jako to dziecko, to żadnym sposobem nie wejdą do Królestwa Niebieskiego:

„Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” – Mat. 18:3.

Dlatego też z czasem mamy przestać myśleć jak dzieci, ale powinniśmy być dziećmi Bożymi i to dziećmi bez nagany, ponieważ jesteśmy dziećmi naszego Ojca Niebieskiego.

Dzieciństwo i dojrzałość w Prawdzie

Rozwój Nowego Stworzenia można porównać do fizycznego rozwoju cielesnego człowieka. Ten cielesny rozwój można podzielić na cztery okresy: (1) okres niemowlęctwa, który sięga do około lat trzech; (2) okres dzieciństwa, od 3 do 12 lat; (3) okres młodzieńczy, od 12 do 18-20 lat i (4) powyżej tych 18-20 lat – okres dojrzałości. W życiu cielesnym człowieka zaburzenia w rozwoju poszczególnych okresów utrwalały pewne wady, które potem warunkują całe życie. O niektórych wadach mówi psalmista Dawid: *„Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja”* – Psalm 51:7. Dużo dzieci rodzi się z wadami, z czym szczególnie mają styczność lekarze. Oprócz wad wrodzonych, jeżeli chodzi o cielesnego człowieka, są i takie spowodowane przebytych w dzieciństwie chorobami. Dlatego tak bardzo ważny jest okres wczesnego dzieciństwa, wszelkie choroby, nawet „mniej ważne”, są niebezpieczne. Czasem takie „lekkie” choroby wpływa-

ją na cały rozwój człowieka, a nawet w ogóle na możliwość życia.

Inną przyczyną niektórych wad mogą być wypadki, zdarzenia losowe, urazy, co jak wiemy, zdarza się często. Nie ma chyba dziecka, które by nie przeszło takiego wydarzenia. Czasami potrzebna jest igła lub inna interwencja chirurgiczna, częściej u chłopców, ale nie tylko. Bardzo istotnymi wadami są te, które wynikają ze złego odżywiania, niewłaściwej opieki lub w ogóle jej braku. Jeżeli odżywianie będzie niewłaściwe, to człowiek taki nie będzie się normalnie rozwijał i może się to przyczynić do pewnego skarlłowacenia, kalectwa, a nawet doprowadzić do przedwczesnej śmierci.

Na takim tle rozwoju cielesnego człowieka możemy porównać rozwój duchowy każdego chrześcijanina. Zatem okres niemowlęctwa przypada na początek życia chrześcijańskiego. Apostoł Piotr pisze tak: *„Odrzućwszy więc wszelką złość i wszelką zadrę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę, jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan”* – 1 Piotra 2:1-3. Mlekiem tym są czyste, zdrowe Boże nauki, nauki początkowe, dające konieczny duchowy rozwój, tak jak mleko jest potrzebne we wczesnym cielesnym dzieciństwie. Musi ono być podawane często. Jeżeli nie będzie właściwego odżywiania mlekiem, to nie będzie prawidłowego rozwoju. Tego szczerzego, doskonałego mleka (w znaczeniu duchowym) pożądamy, żebyście dzięki niemu rośli. Jeżeli nie będzie tego mleka w życiu chrześcijanina, tych początkowych czystych nauk, to nie można mówić o prawidłowym duchowym rozwoju. Wiemy jednak, że samo mleko to nie wszystko. Ono wystarcza w początkowym stadium rozwoju. Później potrzeba dziecku stopniowo dostarczać innych pokarmów, które mają inne niezbędne składniki do właściwego rozwoju w życiu. Podobnie jest w przypadku życia chrześcijańskiego. Apostoł Paweł mówi: *„Każdy bowiem, który się karmi mlekiem [samym mlekiem], nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem”* – Hebr. 5:13. Oznacza to, że taki nie pojmuje tych głębszych nauk, które dotyczą dalszego właściwego rozwoju każdego chrześcijanina, chociażby okupu. Okres duchowego niemowlęctwa nie może trwać w nieskończoność. On musi minąć. Jeżeli ten czas będzie się przedłużał, to taki chrześcijanin nie będzie właściwie się rozwijał.

Cielesność przeszkodą

Apostoł Paweł upomina braci Koryntian:



„I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Połem was mlekiem, nie stałym pokarmem [dlaczego?], bo jeszcze go przyjąć nie mogliście, a i teraz jeszcze nie możecie, Jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie” – 1 Kor. 3:1-2.

Dlatego potrzeba tutaj jeszcze coś więcej. Nigdy w życiu ziemskim (cielesnym) karmienie samym mlekiem nie trwa długo. Matki wiedzą, że dość wcześnie należy podawać pewne inne pokarmy, które potrzebne są do naturalnego rozwoju tego młodego, rozwijającego się organizmu. Analogicznie, w życiu chrześcijańskim też jest to konieczne. Oczywiście wiemy o tym, że będąc dorosłymi, też potrzebujemy czasami mleka. Nie twierdzimy, że mleko odstawiamy zupełnie. Nie można jednak na tym poprzestawać. Wszelkie jednostronne odżywianie może prowadzić do niewłaściwego rozwoju zarówno fizycznego, jak i duchowego.

Dlatego też apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków upomina braci, że mogłby więcej powiedzieć, chociażby na temat Melchizedeka, gdyby chętniej słuchali. Mogli w tym samym okresie poznać więcej nauk. Apostoł mówi tak: *„Biorąc pod uwagę czas, powinniście być [już] nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego” – Hebr. 5:12 i dalej mówi: „Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego” – Hebr. 5:13-14.* Gdy wzrastamy w Prawdzie, to potrzebujemy twardszego pokarmu.

Ten twardszy pokarm nie jest tak lekkostrawny, nie jest tak łatwo przyswajalny i nic dziwnego, że niektórzy od tego pokarmu uciekają. Każdy jednak niech osądzi samego siebie. W pewnej mierze dotyczy to młodszych pokoleń, ale nie tylko. Dlaczego? Potrzeba wysiłku i zaangażowania do przyswojenia twardych pokarmów. Możemy zauważyć, że niektórzy długo są pomiędzy braćmi, byli na kilkunastu kursach młodzieżowych, ale karmiliby się tylko mlekiem. Trzeba jednak w końcu wypróbować „duchowe zęby” na rozgryzaniu twardszego pokarmu. Nie chodzi o to, żeby z kolei „rozgryzać” tylko „twarde orzechy”, jak to często mówi młodzież: „Badacze to lubią tylko te twarde orzechy”. Nieprawda; my lubimy bardzo dobrze i nabiał, te bardzo piękne, miłe, bardzo wspaniałe początkowe nauki. One nam są potrzebne. Gdybyśmy mieli konwencję, a na niej tylko same jednostronne wykłady, to powiedzielibyśmy, że

czegoś tu brak. Ale mamy jedno i drugie, i to jest piękne.

Duchowy wzrost

Apostoł Paweł pisze: *„Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku rzeczom wyższym, nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga, nauki o obmywaniach, o wkładaniu rąk, o zmartwychwstaniu i o sądzie wiecznym” – Hebr. 6:1-2.* Mogłoby nas zaskokować, że apostoł Paweł jakoby zalecał, żeby je jakoś pominąć, żeby je odrzucić! Inne tłumaczenie wprost mówi: *„odrzuciwszy”*. Czy to prawda? Tak jednak nie jest, że apostoł Paweł odrzucał nauki, które są tak głębokie, mocne. One są tak oczywiste w życiu chrześcijanina jak oddychanie i odżywianie w życiu każdego cielesnego człowieka. Czy potrzeba kogoś przekonywać, że trzeba oddychać? Czy trzeba kogoś przekonywać do odżywiania się? Organizm tego potrzebuje. Duchowy organizm też potrzebuje właściwego duchowego pokarmu. Mamy taki pokarm, mamy odpowiednie nauki. Zwracamy jednak uwagę na słowa apostoła Pawła, który mówi, że nauki dotyczące: pokuty, wiary w Boga, w zmartwychwstanie, sądu, nazywa naukami początkowymi; żeby poza nimi zwrócić się do czegoś jeszcze mocniejszego, twardszego – do nauki o okupie, o restytucji, o wtórej obecności naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Kiedy na to zwrócimy uwagę, to uchwycimy, że apostoł Paweł absolutnie nie mówi o jakimś odrzuceniu nauk początkowych. One są bardzo ważne, bardzo potrzebne. My nimi się karmimy, jednak zachęca: *„Zwróćcie się właśnie ku doskonałości, ku czemuś jeszcze większemu”*. Wielu z nas, patrząc na czas w Prawdzie, powinno być już nauczycielami, a często tak jest, że ci, którzy przez kilkanaście, kilkadziesiąt są w Prawdzie, ciągle są jak gdyby w takim zastoju, im jest tak dobrze. Popatrzmy na chrześcijaństwo. Czy my ich ponizamy, że jakoś gorzej rozumieją, że nie wierzą w Boga, czy nie uznają nawet okupu naszego Zbawiciela? Nie. Nigdy tak nie możemy sądzić. Ale zauważamy to, że tam ciągle się tylko mówi o nawróceniu, o wierze. Chrześcijaństwo mówi: *„Chrystus mnie zbawił”* i na tym koniec. To źle? Nie. To dobrze, to jest coś wspaniałego. My też o tym wiemy, też się tym cieszymy, ale apostoł mówi: *„Róbcie postęp, zwróćcie się ku doskonałości, bo z uwagi na czas powinniście być nauczycielami, a często potrzebujecie, aby was od nowa uczono”*.

Apostoł Paweł mówi o sobie:

„Gdy byłem dziecięciem [duchowo niedojrzałym], mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko, rozumowałem jak dziecko; lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziecięce” – 1 Kor. 13:11.



Apostoł nie zaprzecza, że duchowo był dzieckiem. Każdy musi ten okres przejść. Ale gdy dorósł, rozumiał więcej. Dalej pisze tak: „*Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany*”. Dlatego tak ważny jest apel apostoła Pawła: „Bracia, nie bądźcie całe życie dziećmi w myśleniu! Nie bądźcie! Nie bądźmy karłowatymi chrześcijanami! Dbajmy o rozwój duchowy, rozwój Nowego Stworzenia, starajmy się poznawać głębię tajemnic Bożych”. One nie są łatwe, to prawda, wszyscy rozumiemy, że to nie jest łatwe. Ale dlatego, że nie są łatwymi, fakt ten zmusza to nas do myślenia duchowego, do duchowego wysiłku. Do tego, abyśmy bardziej starali się pojąć, zrozumieć głębię tej mądrości Bożej.

Apostoł Paweł poznał tę głębię mądrości Bożej i dużo na ten temat pisał, jak na przykład w Liście do Efezjan, w 4 rozdziale od 13 do 15 wersetu, gdzie czytamy: „*aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary*”. W tym celu Pan ustanowił pewne prawo w Kościele. Ustanowił niektórych apostołami, niektórych prorokami, innych ewangelistami, jeszcze innych właśnie pasterzami, nauczycielami. W jakim celu? Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania Ciała Chrystusowego „*aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa*”.

Ugruntowanie w wierze

Przykre jest to, że czasami ktoś przez lata był na konwencjach, słyszał dużo wykładów, a gdy tylko usłyszy biblijne pytanie, to się załamuje i jest jak „dziecko miotane wiatrem”. Trzeba mieć ustalony, skryzalizowany pogląd na sprawy Prawdy, na sprawy zasad doktrynalnych. W przeciwnym wypadku ciągle będziemy, jak apostoł Paweł mówi, miotanymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie, przez podstęp prowadzący na bezdroża błędu. Dlatego jest bardzo istotne, że apostoł Paweł zachęcał do rozwoju duchowego życia, rozwoju Nowego Stworzenia. W Liście do Filipian 3:15 mówi tak: „*Ilud nas tedy jest doskonałych*” – na pewno nie doskonałych fizycznie, cieleśnie, ale dojrzałych duchowo. To „*wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi*” – przez modlitwę, przez prośbę, przez usilne staranie. Przecież nie darmo nazywamy się badaczami Pisma Świętego – studentami – tak, nie tylko biernymi słuchaczami. Dlatego właśnie wnikajmy w głębię tej mądrości Bożej, a „Jeśli ktoś inaczej rozumie to Bóg objawi”. Bóg jest bardzo dobry i na nasze prośby będzie nam dawał pomoc w zrozumieniu.

O czym powinniśmy myśleć? Powinniśmy myśleć o sprawach głębokich, dotyczących biegu do mety, do nagrody duchowej, bo tak apostoł Paweł powiedział:

„żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić [na poziomie duchowym] zmartwychwstania” – Filip. 3:10-11.

Tak! Zrozumienie tajemnicy wysokiego powołania i branie udziału w dążeniu do osiągnięcia tej wspaniałej nagrody świadczy o właściwym rozwoju duchowym i prawdziwej ocenie łaski Bożej. Tak! Zauważmy, że niewiele jest miejsc, gdzie spotkamy dokładną wiedzę dotyczącą nauki wysokiego powołania! Czy znajdziemy ją gdzieś indziej? Nie chcemy się chlubić czymś nadzwyczajnym, ale taka jest prawda. W żadnym ugrupowaniu religijnym ta sprawa nie jest jasna. Gdzie jest właściwe zrozumienie okupu? Gdzie jest w ogóle mowa o restytucji, o naprawieniu wszystkich rzeczy? Gdzie jest nauka o wtórej obecności naszego Pana? O celu, sposobie, o czasie tej obecności!? Trzeba być na tyle logicznie myślącym i widzieć, że naprawdę głębia mądrości jest w poznaniu nauk apostoła Pawła. Wtedy możemy „*poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci*” i tym sposobem dojść do powstania z martwych. Tak! Tym sposobem.

Dlatego też takie jest zawołanie. Apostoł Paweł wszelkimi sposobami namawiał do tego, aby łaski nie brać nadaremno: „*A jako współpracownicy napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali; mówi bowiem: w czasie łaski wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia pomogłem ci; oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia*” – 2 Kor. 6:1-2. Teraz jeszcze jest czas przyjemny. Jeżeli ktoś by to lekceważył, jeżeli ktoś by tę łaskę wziął, że znalazł się tutaj w tej społeczności ludu Bożego, że skorzystał z usprawiedliwienia ofiary naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a postępu nie czynił, byłoby to wzięcie łaski Bożej na darmo. Apostoł upomina braci w tym względzie:

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” – Rzym. 12:1.

Dlatego gdy dostępujemy tej łaski, to coraz więcej wzrastamy duchowo i pojmujemy te głębokie prawdy Boże, jak to apostoł Paweł mówi: „*Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i - co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg*”



przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże”. Tak! Przez korzystanie z głębokiego duchowego pokarmu te nauki Boże mogą być zrozumiane. „Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę” (1 Kor. 2:9-13). Przykładajmy więc do duchowych rzeczy miarę duchową, a ta miara nie jest taka łatwa do zastosowania. Umiejętność musimy nabyć przez badanie Słowa Bożego i wtedy dopiero ocenimy tę głębię mądrości Bożej, którą pojmował apostoł Paweł, którą podziwiał, był nią zachwycony i starał się braciom wszelkimi sposobami ją przekazać. Pisząc List do Kolosan, mówi: „A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o - tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi” – Kol. 3:1-2. Tak postępuje człowiek na ścieżce właściwego rozwoju. Żyje tym, co dla niego najważniejsze, a dla nas najważniejsza jest nasza Rzeczpospolita w niebieszech, skąd też Zbawiciela oczekujemy (Filip. 3:20). Musimy zmienić sposób myślenia: „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” – Filip. 4:8. Tymoteusza z kolei zachęca do tego, żeby studiował, żeby wnikał, żeby poznawał tę mądrość Bożą:

„Dopóki nie przyjdę, pilnuj [czego?] czytania, napominania, nauki [...]. O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i - tych, którzy cię słuchają” (1 Tym. 4:13,15,16).

Zachęta do czytania

Tak! Najwyższy jest czas, abyśmy wszyscy byli zaangażowani. Szczególnie odnosi się do tych, którzy wchodzą w to duchowe życie, żeby włożyli wysiłek, i – jak apostoł apeluje do Tymoteusza – czytali. Bez czytania nie otrzymamy tej wiedzy, taka jest prawda! Nie otrzymamy tej głębokiej Prawdy Bożej, tej głębokiej mądrości. Bez czytania Pisma Świętego i literatury o biblijnej treści nie można spodziewać się właściwego rozwoju duchowego. Nie można! Dlatego też zachęcamy młodzież do czytania Pisma Świętego, do wnikliwej analizy „Wykładów Pisma Świętego” tj. Tomów. Należy przestudiować wszystkie, ale szczególnie pierwszy, piąty i szósty. Jeżeli mamy możliwość, badajmy je w zgromadzeniach, gdzie poznamy, jaka głębia mądrości w nich tkwi.

Niestety, bardzo często się słyszy, że to jest strata czasu, to są trudne rzeczy. Mówią to osoby, które na „Wykładach” się wychowały, Prawdę wtedy poznały, a teraz uważają, że same wszystko z Pisma Świętego poznały, że Tomy nie są istotne. Jeżeli ktoś tak uważa, to niech mu Bóg błogosławi, ale tak nie jest. Bez zrozumienia tej głębokiej literatury, bez wnikliwego – a to nie jest takie łatwe – studiowania, tych reguł nie zrozumimy. Czegoś takiego nie znajdziemy w żadnej literaturze chrześcijańskiej. Nigdzie nie znajdziemy właściwego tłumaczenia nauki okupu, usprawiedliwienia, właściwego poznania wysokiego powołania. Poznawanie tych nauk jest celem naszego zgromadzania się. Musimy sobie z tego zdać sprawę. Tak! Teraz jest jeszcze ten czas przyjemny, z którego, jak mówi apostoł Paweł, powinniśmy korzystać. Byłoby to wielką, niepowetowaną stratą, gdyby ktoś był tu między nami, a później się okazało, że on po prostu jakoś przeszedł niezauważenie; nie rozumiał, o co tu chodziło, nie poznał treści i celu naszych zgromadzeń. Dlatego też starajmy się wzajemnie zachęcać. Bez właściwego objaśnienia nauk nie jest możliwe dobre zrozumienie.

W Dziejach Apostolskich (8:27-40) jest zanotowana historia Filipa i dworzanina królowej etiopskiej. Ten dworzanin jechał i czytał Pismo – Proroctwo Izajasza. Bóg powiedział Filipowi: „Przybliż się do tego wozu”. Gdy się przybliżył, ten dworzanin czytał, więc Filip pyta go: „Czy ty rozumiesz, co czytasz?”. „Ten zaś powiedział: Jakżebym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył? i poprosił Filipa, aby wsiadł i zajął przy nim miejsce”. Czytał akurat znany 53 rozdział Księgi Izajasza, o naszym Zbawicielu Jezusie Chrystusie. Filip mu to wszystko wytłumaczył. Bardzo tym uradowany, kiedy przyjechali nad wodę, mówi: „Nie ma przeszkody, abym został ochrzczony – uwierzyłem, zrozumiałem, przyjąłem mojego Zbawiciela, który umarł, który stał się właśnie tą ofiarą okupową”. Dlatego istotne było jego właściwe podejście: „Jakże bym rozumiał, jeżeli by mi nikt tego nie wytłumaczył?”.

Jest niemożliwe, że znajdzie się ktoś taki, kto sam dochodzi do tej Prawdy. Nikt się tym nie może pochwalić. Przebywanie w zgromadzeniu ludu Bożego, wieloletnie usiłowanie, mobilizowanie się do tego, aby próbować zrozumieć, przebywanie w takich społecznościach dopiero daje pewien pogląd na te sprawy. Nikt nie powinien twierdzić, że ma bardzo dobry pogląd i zrozumienie. Ale próbujemy! Apostoł Paweł mówi, że po części znamy i po części prorokujemy (1 Kor. 13:9). Zwróćmy uwagę na przypowieść Pana Jezusa o rozsiewcy i wytłumaczenie, które Pan dał: „A posiany na dobrej ziemi, to ten, kto słowa słucha [i co?] i rozumie, ten wydaje owoc: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny” – Mat. 13:23. Chęć zrozumienia to już jest bardzo dużo.

Teraz, jeżeli za chęcią idzie pełny wysiłek, to dopiero



daje efekty. W tym samym 13 rozdziale, kiedy uczniowie pytali, dlaczego mówi w podobieństwach, dlaczego tym ludziom mówi, skoro wiadomo, że oni nie rozumieją, Pan Jezus mówi tak:

„Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane. Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie; a temu kto nie ma, i to, co ma, będzie odjęte” – Mat. 13:11-12.

W kolejnych słowach Jezus mówi tak:

„Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” – Mat. 13:16-17.

Tak; wielu pragnęło i dlatego też wielokrotnie powtarza się w słowie Bożym: „kto ma uszy; niechaj słucha” (Mat. 13:43), a my jesteśmy właśnie w takim miejscu, w którym powinniśmy być nastawieni do wnikliwego słuchania.

Zakończenie

Psychologia dowodzi, że na bardzo trudnych sprawach długo skupić się nie można. Czasami nawet i na wykładzie oczy się zamykają, ale nie jest to znakiem lekceważenia – duch jest ochoczy, ale ciało mdłe (Mat. 26:41). Nie da się ciągle wnikliwie myśleć. Dlatego karmimy się lekkimi pokarmami i trudniejszymi. Zachęca-

jmy jednak samych siebie i innych do tego, aby wnikliwie zrozumieć głębsze tajemnice, bo je Pan przez apostołów chciał nam przekazać. Dlatego też, ponieważ jesteśmy szafarzami tajemnic Bożych, bądźmy wierni w szafarstwie. Każdy szafarz musi być znaleziony wiernym. Starajmy się właśnie poznawać te głębsze tajemnice Boże, starajmy się karmić tym twardszym pokarmem, jakkolwiek też nie odrzucając całkiem tych początkowych nauk, które nam są również potrzebne. Prośmy o Boże błogosławieństwo w tej wspólnej pracy chrześcijańskiej – pracy poznawania głębi tajemnic Bożych. I zgodnie ze słowami apostoła Pawła możemy się zwrócić, tak jak on, modlitwą o moc wiary i głębię miłości zapisaną w Liście do Efezjan: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą. Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen” – Efezj. 3:14-21.

Na podstawie wykładu brata Jana Kopaka
Wola Lubecka, 19.07.1991

Kopak Jan
R-
„Straż”